

BARBARA CHYROWICZ SSpS
Lublin

ETYKA KONSEKWENCJALNA CZY KONSEKWENCJALIZM W ETYCE?

Za działanie rozumne uznajemy dążenie do osiągnięcia możliwie najlepszych skutków. Ta pozornie trywialna teza okazuje się jednak fałszywa.

J. N i d a - R ü m e l i n

Przytoczona wyżej teza, a raczej teza wraz z jej zaprzeczeniem, stanowi podstawę dyskusji nad statusem konsekwencjalnego modelu rozumowania i jego zastosowaniem w etyce, którą podejmuje niemiecki filozof, J. Nida-Rümelin, w pozycji *Krytyka konsekwencjalizmu*¹. Autor traktuje konsekwencjalizm jako określoną koncepcję racjonalności, zgodnie z którą wybór działań dyktowany jest osiągnięciem optymalnych skutków. Szczególne zastosowanie miałby znajdować tak rozumiany model racjonalności na terenie etyki. To tłumaczy schemat przeprowadzonego przez Nidę-Rümelina rozumowania: rozpoczynając od rekonstrukcji elementów konsekwencjalnej racjonalności i ich zastosowania w teoriach etycznych, wykazuje najpierw wewnętrzne sprzeczności, w jakie uwikłany jest konsekwencjalizm w etyce, by w końcu na ich podstawie dowieść błędności samego konsekwencjalnego rozumowania. Przyjęty przez niemieckiego autora porządek dyskusji, a także zaproponowana typologia teorii konsekwencjalnych, wydają się pomocne w zebraniu i usystematyzowaniu tych argumentów wysuwanych przeciw konsekwencjalizmowi, które opierają się na wewnętrznych sprzecznościach konsekwencjalnych założeń. Przedstawiając w ogólnym zarysie argumentację Nidy-Rümelina, odwoływać się będziemy więc do autorów, którzy w podobnych miejscach krytykują konsekwencjalizm, nie w celu porównywania krytycznych uwag różnych autorów, lecz dla wzmocnienia zgłaszanych przez nich pod adresem konsekwencjalizmu pretensji.

¹ J. N i d a - R ü m e l i n, *Kritik des Konsequentialismus*, München 1993 (dalej: N i d a - R ü m e l i n). Nida-Rümelin jest profesorem zwyczajnym filozofii na uniwersytecie w Getyndze.

Zgodnie z postawionym w tytule artykułu pytaniem krytyczna prezentacja konsekwencjalnych założeń ma ostatecznie prowadzić do rozstrzygnięcia, czy należy odrzucić wszelkie konsekwencjalne rozumowanie w etyce, czy też można wskazać na pewne elementy konsekwencjalnego rozumowania w ramach teorii etycznych nie przyjmujących maksymalizacji skutków za podstawę moralnej słuszności działania. Innymi słowy: czy rezygnacja z konsekwencjalnych założeń jest równoznaczna z odebraniem skutkom ich uprzywilejowanej pozycji w moralnej ocenie działania, czy też dostrzegając ich (skutków) znaczenie, sytuuje je w innym miejscu.

Znamienne jest nadto odnoszenie przez Nidę-Rümelina do działań podlegającym wymogom konsekwencjalizmu podwójnej terminologii: rozumności oraz racjonalności. Poddana przez autora krytyce teza mówi o rozumności działań kierowanych maksymalną skutecznością, konsekwencjalizm jest natomiast przez niego określany jako koncepcja racjonalnego działania. Jak się okazuje, za pozornie zbieżną terminologią kryją się istotne różnice merytoryczne.

Krytyczna lektura książki Nidy-Rümelina jest dobrym punktem wyjścia prezentacji skomplikowanej problematyki związanej z utylitaryzmem. Za złożoną terminologią, którą autor pragnie na nowo usystematyzować, kryje się podstawowy problem etyki – pytanie o rację słuszności działania.

I. TYPY TEORII KONSEKWENCJALNYCH

Termin *konsekwencjalizm*, jak zgodnie twierdzą zajmujący się współcześnie problemem konsekwencjalizmu autorzy, wprowadzony został do literatury filozoficznej przez G. E. M. Anscombe. W opublikowanym w 1958 r. artykule *Modern Moral Philosophy*² Anscombe poddaje krytyce współczesne teorie etyczne, szczególnie analitycznej proveniencji, które uznają konsekwencje za podstawę moralnej oceny działania. Zdaniem autorki, począwszy od H. Sidgwicka³, angielscy etycy traktują konsekwencje działania jako moralnie wiążące.

² Por. G. E. M. A n s c o m b e, *Modern Moral Philosophy*, „Philosophy” 32(1958); por. też: N i d a - R ü m e l i n, s. 3; J. F i n n i s, *Fundamentals of Ethics*, Oxford 1985, s. 82.

³ Podstawowe tezy Sidgwicka w: H. S i d g w i c k, *The Methods of Ethics*, London 1901⁶. Sidgwick dostrzega w etyce trzy różne ujęcia problemu uzasadniania sądu moralnego: hedonizm egoistyczny, hedonizm uniwersalistyczny (utyliitaryzm) i intuicjonizm. Po odrzuceniu hedonizmu egoistycznego Sidgwickowi pozostaje utyliitaryzm i intuicjonizm, które próbuje połączyć w jedną teorię. Por. też: F. C o p l e s t o n, *Historia filozofii*, t. VIII: *Od Benthama do Russella*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1989, s. 102-105; A. M c I n t y r e, *Geschichte der Ethik im Überblick. Vom Zeitalter Homers bis zum 20. Jahrhundert*, tłum. H. J. Müller, Hain 1984, s. 223-224; V. J. B o u r k e, *Historia etyki*, tłum. A. Białek, Toruń 1994, s. 190-191. Dyskusję z Anscombe podejmuje deklarujący się jako konsekwencjalista K. Nielsen. Por. K. N i e l s e n, *Moralność i wiara*, tłum. Z. Skwirczyńska-Masny, Warszawa 1983, s. 113-173.

Wspomniany Sidgwick uznaje za zamierzone wszystkie przewidywane konsekwencje działania. W ten sposób, jak zauważa Anscombe, odpowiedzialność podmiotu obejmuje również skutki wprawdzie przewidywane, nie zamierzone jednak ani w charakterze środków, ani też celu podjętego działania, brak tu zatem rozróżnienia między tym, co przewidziane, a tym, co zamierzone. Krytyka konsekwencjalizmu przeprowadzona przez Anscombe koncentruje się nie tyle na postulatcie maksymalnej skuteczności działania, ile na konsekwencjalnej „strategii”, nie respektującej zróżnicowania wynikających z działania skutków⁴.

Początku konsekwencjalnego myślenia należy bez wątpienia upatrywać w utylitarystycznej doktrynie J. Benthama⁵ i J. S. Milla⁶, przyjmującej maksimum przyjemności za miarę słuszności działania, o której to słuszności decydują powodowane działaniem skutki. Hedonistyczna baza jako podstawa moralnego wartościowania, zaproponowana przez Benthama, już począwszy od Milla ulega modyfikacji, zmierzającej w przypadku późniejszych autorów do prób zbudowania „idealnego utylitarystycznego”. Polegają one najogólniej na tym, by punkt wyjścia utylitarystycznej teorii uwzględniał pluralizm wartości. Dla Moore’a np. miara słuszności/niesłuszności czynu nie jest odniesiona do przyjemności; należy raczej zabiegać o maksymalną ilość dóbr bezwzględnych, których pozyskiwanie nie musi iść w parze ze sprawianiem starającemu się o nie przyjemności⁷. Jednocześnie tenże Moore pozostaje wierny formalnemu kryterium konsekwencjalnie pojętej słuszności działania: czy działanie jest słuszne, czy też nie, zależy zawsze od jego rzeczywistych skutków⁸. W ten sposób zachowany zostaje formalny paradygmat utylitarystycznego, określanego również przez współczesnych moralistów teleologizmem (w sensie teleologicznej struktury argumentacji moralnej) bądź konsekwencjalizmem⁹. Pozorna atrakcyjność tego rodzaju teorii bierze się, zdaniem Rawlsa, właśnie stąd, że zdają się one ucieleśniać ideę racjonalności. „Naturalną rzeczą – pisze, wyjaśniając istotę klasycznego utylitarystycznego – jest traktowanie racjonalności jako maksymalizacji czegoś, a zatem

⁴ Por. N i d a - R ü m e l i n , s. 5; F i n n i s , *Fundamentals of Ethics*, s. 82-83.

⁵ Por. J. B e n t h a m , *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 17-19.

⁶ Por. J. S. M i l l , *Utylitarystyczny*, tłum. M. Ossowska, Warszawa 1959, s. 39.

⁷ Por. G. E. M o o r e , *Etyka*, tłum. Z. Szawarski, Warszawa 1980, s. 46-47; por. też: A. S z o s t e k , *Dwie uwagi o utylitarystycznym*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 21(1978), nr 3-4, s. 47-48; R. G i n t e r s , *Typen ethischer Argumentation. Zur Begründung sittlicher Normen*, Düsseldorf 1976, s. 103.

⁸ Por. M o o r e , s. 129.

⁹ Por. B. S c h ü l l e r , *Neuere Beiträge zum Thema „Begründung sittlicher Normen”*, [w:] *Theologische Berichte IV*, hrsg. von J. Pfammatter, F. Furger, Zürich – Einsiedeln – Köln 1974, s. 166.

w kwestiach moralnych – maksymalizacji dobra. Bez wątpienia chciałoby się uznać za samo przez się oczywiste, iż rzeczy winny być ułożone tak, by wiodło to do największego dobra”¹⁰.

Praktykowane przez wielu autorów utożsamianie trzech wymienionych wyżej terminów: utylitaryzm = teleologizm = konsekwencjalizm, nie jest jednak, w przekonaniu Nidy-Rümelina, sprawą oczywistą. Termin „teleologizm” domaga się nadto bliższego wyjaśnienia, co też uczynimy w toku prowadzonej dyskusji. Pora zatem odwołać się do zapowiedzianej typologii konsekwencjalizmu przeprowadzonej przez Nidę-Rümelina.

1. *Utylitarystyczny paradygmat – ścisły konsekwencjalizm*

Zdaniem Nidy-Rümelina podstawową teorią konsekwencjalną jest tzw. ścisły etyczny konsekwencjalizm. Jako taki stanowi on uszczegółowienie konsekwencjalnej racjonalności: kto w ramach tej teorii działa moralnie słusznie, działa zarazem racjonalnie. Wynikający stąd metateoretyczny postulat głosi, że normatywno-etyczna teoria słusznego działania musi zarazem oznaczać teorię działania racjonalnego. Jeśli zatem konsekwencjalna koncepcja racjonalności okaże się słuszna, to każda etyczno-normatywna teoria musi być konsekwencjalna. Implikacji tej, jak utrzymuje Nida-Rümelin, nie można czytać w odwrotnym kierunku¹¹, konsekwencjalność teorii nie gwarantuje bowiem jej racjonalności. W praktyce oznacza to, że osiągnięcie maksymalnej skuteczności działania może się okazać działaniem nieracjonalnym, np. zwiększenie limitu maksymalnej szybkości samochodów pozwala w optymalnie krótkim czasie osiągnąć cel podróży, zarazem jednak stwarza poważne zagrożenie dla pieszych¹².

Działanie jest moralnie słuszne, w rozumieniu ścisłego konsekwencjalizmu, jeśli podmiot nie mając żadnego wpływu na moralny porządek otaczającego go świata, działa w pełni bezinteresownie, tzn. dąży jedynie do kwantytatywnie maksymalnej skuteczności działania względem przyjętej funkcji wartości (w utylitaryzmie hedonistycznym tą funkcją jest przyjemność), nie mając na uwadze własnych opcji czy upodobań¹³. Warunek bezinteresowności działania stanowi tutaj ważne treściowe ubogacenie „rachunkowego konsekwencjalizmu”,

¹⁰ J. R a w l s, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994, s. 39-40.

¹¹ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 53-54.

¹² Przykład zaczerpnięty z: P. K n a u e r, *The Hermeneutic Function of the Principle of Double Effect*, [w:] *Readings in Moral Theology*, No. 1: *Moral Norms and Catholic Tradition*, ed. by C. Curran, R. McCormick, New York 1979 s. 12.

¹³ Por. tamże, s. 54.

wyróżniając tym samym stanowisko Nidy-Rümelina spośród autorów podejmujących dyskusję z konsekwencjalizmem. Paradygmatem ścisłego etycznego konsekwencjalizmu jest, wedle autora, klasyczny utylitaryzm działań (czynów)¹⁴. Utylitaryzm działań odwołuje się do zasady użyteczności, czyli uzależnienia determinację słuszności czynu od rachunku skutków czynu (największa możliwa przewaga przedmoralnego dobra nad złem). Drugą formą utylitaryzmu jest tzw. utylitaryzm reguł – słuszność czynu zależy od rachunku reguł (należy postępować wedle takiej reguły, która zapewnia największą skuteczność działania względem każdej innej reguły)¹⁵.

W przedstawionym wyżej „modelu działań słusznych” pozycja osoby jest zasadniczo nieistotna dla moralnej oceny działania; jej zasługi, błędy, a nawet życiowe cele liczą się tylko wówczas (i to jedynie pośrednio), gdy warunkują maksymalną skuteczność działania. Słuszność moralnej oceny działań wyznaczona maksymalną skutecznością względem obranej funkcji wartości (szczęścia, przyjemności etc. ...) nie bierze pod uwagę, że poszczególne wartości istnieją jedynie przez swoje odniesienie do osoby¹⁶. Autor nie rozwija tego wątku, bardziej interesuje go bowiem konsekwencjalizm jako model uzasadniania słuszności działania niż antropologiczne podstawy podobnego rozumowania. Znamienne jednak, że posługuje się odnośnie do osoby terminem „nosiciel” (*Träger*) zadowolenia, przyjemności itd., zwracając uwagę, że wartości nie istnieją bez „osobowego zakotwiczenia”. Do zasygnalizowanego tutaj problemu powrócimy w dalszej części artykułu.

Formą ścisłego etycznego konsekwencjalizmu jest, zdaniem Nidy-Rümelina, konsekwencjalizm sprawiedliwości. Oznacza on taką konsekwencjalną teorię, dla której sprawiedliwość stanowi stały parametr moralnej oceny działania.

¹⁴ Utylitaryzm działań najogólniej preferuje taki czyn, który przyniesie możliwie największą przewagę wynikającego z działania dobra nad złem. Por. W. F r a n k e n a, *Ethics*, Englewood Cliffs 1963, s. 31. Negatywną definicję utylitaryzmu działań podaje Hoerster: działanie, które przynosi złe skutki, nie powinno zostać wykonane. Por. N. H o e r s t e r, *Utilitaristische Ethik und Verallgemeinerung*, Freiburg/München 1971, s. 6.

¹⁵ Por. F r a n k e n a, s. 30-31; por. też: A. S z o s t e k, *Natura – Rozum – Wolność. Filozoficzna analiza koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej*, Rzym 1990, s. 174. Nieco inaczej definiuje obie formy utylitaryzmu Hoerster. Utylitaryzm działań polega, zdaniem autora, na wykluczeniu z obszaru powinności działań, które przynoszą złe skutki. Utylitaryzm reguł „rozpada się” natomiast na dwie zasady: (1) działanie, które w ogólności przynosi złe skutki, nie powinno zostać podjęte (samo działanie należy tu do pewnej klasy działań, czyli reguły); (2) działanie, którego wykonanie zazwyczaj przynosi złe skutki, nie powinno nigdy zostać podjęte. Ta druga forma utylitaryzmu reguł odwołuje się do ogólnej praktyki i zwana jest też „zasadą uogólnienia” (nie jest zatem konstrukcją etyków). Por. N. H o e r s t e r, *Utilitaristische Ethik und Verallgemeinerung*, s. 6, 31-33.

¹⁶ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 57.

Przykładem takiej teorii jest, w przekonaniu niemieckiego filozofa, teoria sprawiedliwości Rawlsa¹⁷. Rawls parametr sprawiedliwości traktuje jako „bezsronny” (w ten sposób spełnia podstawowy wymóg ścisłego etycznego konsekwencjalizmu), co oznacza, że niemożliwe jest uprzywilejowanie bądź upośledzenie kogokolwiek w wyniku działania przypadku lub wpływu społecznych okoliczności. W sytuacji, gdy nikt nie może zaprojektować zasad faworyzujących jego własną pozycję, zasady te wydają się gwarantować uczciwość i bezstronność¹⁸. Za rdzeń swej teorii uznaje Rawls dwie zasady sprawiedliwości: (1) każda osoba ma prawo do jak najszerzej podstawowej wolności możliwej do pogodzenia z podobną wolnością dla innych, (2) urządzenie społecznych i ekonomicznych nierówności winno uwzględniać największą korzyść dla najmniej uprzywilejowanych, a nadto nierówności te winny być związane z pozycjami i urzędami otwartymi dla wszystkich w warunkach autentycznej równości możliwości¹⁹. Otóż zasady te nie dadzą się, zdaniem ich autora, pogodzić z utylitarystyczną zasadą największej korzyści²⁰. Rawls odrzuca więc zasadę utylitarystyczną, Nida-Rümelin zaś, jakby nie zważając na protesty Rawlsa, włącza jego teorię w utylitarystyczny paradygmat. Na jakiej zasadzie zatem, pominiawszy wyjaśniony już element bezinteresowności, Nida-Rümelin uważa teorię sprawiedliwości Rawlsa za ścisły etyczny konsekwencjalizm?

Nida-Rümelin zauważa, że szkód, jakie ponosi pojedyncza osoba lub grupa osób, nie można w teorii Rawlsa usprawiedliwić wzrostem dobra wspólnego, korzyści pojedynczej osoby są natomiast tylko wtedy usprawiedliwione, gdy przydają czegoś osobom zajmującym ostatnią pozycję w społecznej hierarchii. Tym samym szczególnie druga ze sformułowanych przez Rawlsa zasad (największa korzyść dla najmniej uprzywilejowanych) sprzeciwia się utylitarystycznemu schematowi. W porządku sprawiedliwości zaproponowanym przez Rawlsa najgorzej sytuowana osoba w społeczeństwie stanowi punkt odniesienia dla oceny sprawiedliwego funkcjonowania instytucji społecznych. Jeśli przez p_1 oznaczymy osobę najlepiej uposażoną w danym społeczeństwie, przez p_n nato-

¹⁷ Por. tamże, s. 61.

¹⁸ Por. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 24-25.

¹⁹ Por. tamże, s. 86, 119. Przez „urządzenie społecznych i ekonomicznych nierówności” należy zapewne rozumieć instytucjonalizację idei sprawiedliwości.

²⁰ Rawls podkreśla rozbieżności między teorią sprawiedliwości a utylitarystycznym: (1) „doktryna kontraktowa bierze nasze przekonanie o sprawiedliwości za dobrą monetę, utylitarystyka skłonny jest je traktować jako społecznie użyteczną ułudę”, (2) „utyliarysta rozszerza na społeczeństwo zasadę wyboru indywidualnego, natomiast sprawiedliwość jako bezstronność, będąc odmianą teorii umowy społecznej, przyjmuje, że zasady społecznego wyboru same są przedmiotem pierwotnej umowy”, (3) „utyliarystyka jest teorią teleologiczną, zaś sprawiedliwość jako bezstronność – nie”. Por. tamże, s. 44-46.

miast osobę o najniższym standardzie społecznym, to porządek społeczeństwa z jest bardziej sprawiedliwy niż porządek panujący w społeczeństwie z', gdy osoba p_n jest lepiej sytuowana w społeczeństwie z niż w z'. Pozwala nam to ustalić hierarchię określonej liczby społeczeństw wedle aspektu sprawiedliwości rozdzielczej, która odpowiada hierarchii korzyści, jaką w tychże społeczeństwach odniesie zgodnie z przyjętym *principium* sprawiedliwości najniższej uposażona grupa osób. Miarą sprawiedliwości jest poziom korzyści odnoszonej przez najniżej stojących w hierarchii społecznej. Osoba postępująca zgodnie z konsekwencjalizmem sprawiedliwości ma na uwadze maksymalizację przyjętej przez teorię funkcji wartości, w odniesieniu do teorii Rawlsa będzie to oznaczać możliwie największą korzyść najbiedniejszych. W wyłożonym wyżej sensie Nida-Rümelin twierdzi, że teoria ta podlega konsekwencjalnej rekonstrukcji²¹. Nie można jednak stąd wysnuwać wniosku, że istnieje proste przejście od tradycyjnych teorii utylitarystycznych do konsekwencjalizmu sprawiedliwości. Najistotniejsza, w przekonaniu Nidy-Rümelina, różnica między utylitaryzmem a teorią sprawiedliwości zaproponowaną przez Rawlsa polega na tym, że konsekwencjalizm sprawiedliwości nie jest, w przeciwieństwie do tradycyjnego utylitarystycznego, teorią teleologiczną, lecz z definicji stanowi teorię deontologiczną²². Jak zatem rozumieć podział: teleologizm/deontologizm?

C. D. Broad w swym dziele z 1930 r. zaproponował, by teoriami deontologicznymi nazwać te, które oceniają pewne działania jako dobre bądź złe niezależnie od powodowanych przez nie skutków, teleologicznymi natomiast teorie oceniające czyny wyłącznie przez odwołanie się do przewidywanych skutków²³. W toku dyskusji podział ten uległ dalszym modyfikacjom, zarówno formalnym, jak i merytorycznym. Oprócz deontologizmu w wymienionym wyżej znaczeniu (deontologizm skrajny) wyróżniony został deontologizm umiarkowany, dopuszczający obok deontologicznego uzasadnianie teleologiczne²⁴, zwane też konsekwencjalistycznym lub proporcjonalistycznym i utożsamiane najczęściej z utylitaryzmem²⁵. O ile można się zgodzić, że uzasadnienie teleologicz-

²¹ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 61-63. Autor odwołuje się tutaj do pozycji: R. T r a p p, „Nicht-klassischer” Utilitarismus: Eine Theorie der Gerechtigkeit, Frankfurt/M. 1988.

²² Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 63; por. też: R a w l s, *Teoria sprawiedliwości*, s. 46.

²³ Por. C. D. B r o a d, *Five Types of Ethical Theory*, New York 1944³, s. 206-216. Nida-Rümelin wymienia wprawdzie Broada, ale jedynie marginalnie i w zupełnie innym kontekście. Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 47.

²⁴ Por. B. S c h ü l l e r, *Die Begründung sittlicher Urteile. Typen ethischer Argumentation in der katholischen Moraltheologie*, Düsseldorf 1973, s. 139; por. też: S z o s t e k, *Natura – Rozum – Wolność*, s. 169.

²⁵ Por. S c h ü l l e r, *Neuere Beiträge zum Thema „Begründung sittlicher Normen”*, s. 166; por. też: C. C u r r a n, *Der Utilitarismus und die heutige Moraltheologie. Stand der*

ne odpowiada utylitarystycznemu paradygmatowi (pamiętając, że nie każda wersja utylitarystyki wykazuje treściowe podobieństwo z doktryną Bentham i Milla²⁶), o tyle w myśl przeprowadzonej przez Nidę-Rümelina typologii, proste utożsamienie teleologizmu z konsekwencjalizmem okazuje się nieprecyzyjne, skoro w obrębie teorii konsekwencjalnych umieszcza autor również deontologizm²⁷. Cytowany już Frankena żadną miarą nie zgodziłby się na zaliczenie go do grona konsekwencjalistów, ale to właśnie podane przez niego i przez Rawlsa definicje teleologizmu i deontologizmu posłużyły niemieckiemu filozofowi do sprecyzowania zajmowanego stanowiska.

Nida-Rümelin podkreśla, że w przypadku teorii teleologicznej dobro jest pozamoralne i niezależne od słuszności, słuszność zaś polega na maksymalizacji tegoż dobra. Deontologizm natomiast to taka normatywno-etyczna teoria, zgodnie z którą moralne dobro jest zależne od słuszności²⁸, np. moralne kryterium

Diskussion, „Concilium” 12(1976), s. 673-676; M. R h o n h e i m e r, *Menschliches Handeln und seine Moralität – Zur Begründung sittlicher Normen*, [w:] *Ethos und Menschenbild. Zur Überwindung der Krise der Moral*, hrsg. von K. M. Becker, J. Eberle, Erzbischof St. Ottilien 1989, s. 76.

²⁶ Por. F r a n k e n a, *Ethics*, s. 14-15; por. też: S c h ü l l e r, *Neuere Beiträge zum Thema „Begründung sittlicher Normen”*, s. 166-176; S z o s t e k, *Dwie uwagi o utylitarystyce*, s. 50.

²⁷ Deontologizm, podobnie jak formalny utylitarystyczny utożsamiony z teleologiczną strukturą argumentacji, podzielić można nadto na tzw. deontologizm czynów i deontologizm reguł. Wedle skrajnego deontologizmu czynów podstawą orzekania o moralnej słuszności działania są generalne zasady typu: „powinniśmy zawsze dotrzymywać obietnic”, którym podlegają wszelkie partykularne sytuacje bez względu na zaistniałe okoliczności. Mniej radykalny deontologizm czynów godzi się, by ogólne reguły postępowania były budowane na bazie partykularnych sytuacji i mogły równocześnie służyć określeniu moralnej powinności w odniesieniu do przyszłych zdarzeń. Zgodnie z deontologizmem reguł wzorem słuszności postępowania jest jedna bądź kilka mniej lub bardziej konkretnych reguł. W przeciwieństwie do stanowiska teleologistów reguły te obowiązują niezależnie od tego, czy przyczyniają się czy też nie do pomnożenia dobra. Deontologizm reguł różni się więc istotnie od mniej radykalnej wersji deontologizmu czynów – utrzymuje bowiem, że reguły są podstawą i jako takie nie zostały wyprowadzone na drodze indukcji z poszczególnych przypadków. Por. F r a n k e n a, *Ethics*, s. 15-16.

²⁸ Por. F r a n k e n a, *Ethics*, s. 13-16. „A theological theory says that the basic or ultimate criterion or standard of what is morally right [...] is the nonmoral value that is brought into being”. „Deontological theory deny that the right, the obligatory, and the morally good are [...] a function of what is nonmorally good or of what promotes the greatest balance of good over evil”; Rawls definiując teorie teleologiczne nie odwołuje się do pojęcia „dobro pozamoralne”. Teorie teleologiczne to takie, które dobro definiują niezależnie od słuszności. Teorie deontologiczne albo nie określają dobra niezależnie od słuszności, albo nie interpretują słuszności jako maksymalizacji dobra. Por. R a w l s, *Teoria sprawiedliwości*, s. 40, 46-47; N i d a - R ü m e l i n, s. 64. Nieco inną wersję podziału teorii etycznych przedstawia U. Steinvoth. Dzieli je na konsekwencjalne (paradygmatem utylitarystyczny) i deontologiczne (paradygmatem deontologiczna etyka Kanta). Konsekwencjalista ocenia słuszność działania względem skutków (zamierzonych i nie zamierzonych), deontologista bierze pod uwagę zgodność z regułą lub przekonaniem działającego

sprawiedliwości ma w konsekwencjalizmie sprawiedliwości wartość wewnętrzną, tzn. nie podlegającą kalkulacji, sama sprawiedliwość jako określone dobro jest przedmiotem moralnej oceny²⁹. Kryterium rozstrzygającym o podziale teleologizm/deontologizm jest w przekonaniu Nidy-Rümelina zależność dobra od słuszności. Jeśli normatywno-etyczna teoria nie jest deontologiczna, nie można stąd od razu wnosić, że jest teleologiczna. Predykat „teleologizmu” należy zarezerwować dla tych teorii, w których dobro jest pozamoralne, a słuszność działania jest równoznaczna z tegoż dobra maksymalizacją. Podział teleologizm/deontologizm nie jest adekwatny. Nie każda teoria nie spełniająca wymogów teleologizmu jest deontologiczna. Etyka cnót i etyka motywacji nie mieszczą się, jak podkreśla Nida-Rümelin, w żadnej z wymienionych teorii. Predykat „konsekwencjalizmu” należy natomiast odnieść do tych teorii, które moralną wartość działania mierzą wartością skutków niezależnie od tego, czy mają one status dobra moralnego czy pozamoralnego³⁰.

Teorie normatywno-etyczne mają, jak utrzymuje Nida-Rümelin, dwie części składowe: wartościującą (*Wertbestandteil*) i zobowiązującą (*Verpflichtungbestandteil*). W teoriach teleologicznych priorytet ma część wartościująca przy instrumentalnym traktowaniu części zobowiązującej, w teoriach deontologicznych pierwszorzędna rola przypada części zobowiązującej, część wartościująca jest jej podporządkowana. W teoriach deontologicznych działania mogą mieć wartość wewnętrzną, teorie teleologiczne oceniają wartość działania wyłącznie przez nie podlegające zobowiązaniom dobro³¹. Zgodnie z powyższym teleologista, stwierdziwszy na podstawie porównania skutków, że dane działanie jest optymalnie sprawiedliwe, uzna je za moralnie powinno, deontologista z góry uznaje działanie sprawiedliwe (zgodnie z regułami teorii określającymi sposób maksymalizacji sprawiedliwości) za moralnie powinno, moralna dobroć działania wynika z faktu realizacji tego, co moralnie powinno. Zarówno dla teleologisty, jak i dla deontologisty moralna powinność odnosi się do maksymalnej skuteczności działania.

Ostatecznie Nida-Rümelin stwierdza, że w obrębie teorii normatywno-etycznych należy wyróżnić dwa odrębne podziały: na teorie teleologiczne i deontologiczne oraz na teorie konsekwencjalne i niekonsekwencjalne³². Każda teoria

podmiotu. Por. U. S t e i n v o r t h, *Klassische und moderne Ethik. Grundlinien einer materialen Moraltheorie*, Hamburg 1990, s. 21.

²⁹ Podana przez Nidę-Rümelina definicja konsekwencjalnego deontologizmu nie wydaje się dostatecznie jasno wyjaśniać różnicy między teleologicznym a deontologicznym konsekwencjalizmem.

³⁰ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 86-87.

³¹ Por. tamże, s. 65.

³² Por. tamże, s. 64-65.

teleologiczna jest zarazem konsekwencjalna (jest jej szczególnym przypadkiem), ale nie każda teoria konsekwencjalna jest teleologiczna. Teoria normatywno-etyczna jest konsekwencjalna wtedy, gdy słuszność wiąże się z maksymalizacją dobra³³. Teoria niekonsekwencjalna to taka teoria, która nie uzależnia słuszności wyłącznie do tej maksymalizacji.

Ścisłe etyczny konsekwencjalizm (zarówno w wersji teleologicznej, jak i deontologicznej), zakładając bezstronność działającej osoby, stawia przed nią, jak zauważa Nida-Rümelin, „nadludzki” wymóg, by zachowała dystans do życzeń i interesów, tak własnych, jak i bliskich jej osób³⁴. Indywidualne opcje uwzględnia natomiast w pewnej mierze tzw. osłabiony konsekwencjalizm.

2. *Oslabiony konsekwencjalizm*

Kiedy postulat bezstronności zostaje zniesiony, nie kwestionując zarazem konsekwencjalnej zasady maksymalnej skuteczności, Nida-Rümelin mówi o tzw. osłabionym konsekwencjalizmie, typie konsekwencjalnej, normatywno-etycznej teorii, która opiera się na interpersonalnie zmiennym wartościowaniu³⁵. Rezygnacja z bezstronności w znacznej mierze poszerza teorię, osłabiony konsekwencjalizm zostaje jako teoria „wzmocniony” dzięki możliwości praktycznego zastosowania. Interpersonalnie zmienne wartościowanie uzależnione jest od uwzględnienia indywidualnych preferencji opartych na empatii oraz tzw. prerogatyw, czyli możliwości przedkładania nad inne interesów własnych działającego podmiotu i bliskich mu osób³⁶, bezinteresowność ustępuje „osłabionemu egoizmowi”.

Za uwzględnieniem prerogatyw przemawiają, w przekonaniu Nidy-Rümelina, dwa argumenty: indywidualny i społeczny. Argument indywidualny opiera się na psychologicznym założeniu, że motywacja do pomnażania dobra wspólnego

³³ Por. tamże, s. 87.

³⁴ Por. tamże, s. 66. W przekonaniu autora rygoryzm podobnego stanowiska znacznie przewyższa deontologiczny rygoryzm Kanta. Osoba realizująca w sposób idealny zasady ścisłego konsekwencjalizmu, zaproszona na urodzinową uroczystość, winna rozważyć, czy pieniądze wydanych na urodzinowe kwiaty nie należałoby raczej przeznaczyć dla głodujących. Wydaje się bowiem, że w ten sposób pełniej przyczyni się do wspólnego dobra. Por. tamże, s. 77-78.

³⁵ Najogólniej autor dowodzi w tym miejscu, że można znaleźć logiczne przejście między kwalitatywną a kwantytatywną funkcją wartości, co pozwala przy uwzględnieniu np. czynnika sympatii pozostawać w dalszym ciągu w obrębie teorii konsekwencjalnej. Rezygnuję z przedstawiania logicznych wywodów autora. Analiza skomplikowanych logicznych przekształceń, wychodząca znacznie poza wyznaczony tematem artykułu obszar rozważań, nie pomoże nam bowiem w rozwiązaniu postawionego problemu. Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 67-74.

³⁶ Por. tamże.

proceedzi ostatecznie do indywidualnych, pojedynczych działań, które *de facto* nie zdążają do maksymalnego pomnażania dobra wspólnego, natomiast przyznanie priorytetu własnym interesom nie tylko nie wyklucza pomnażania dobra wspólnego, ale wręcz je potęguje. Podejmując działanie podmiot może np. lepiej ocenić daną sytuację w kontekście warunków sprzyjających własnemu powodzeniu niż odnośnie do każdego innego człowieka, stąd priorytetowe potraktowanie własnych interesów (składających się ostatecznie na sumę dobra wspólnego) przyczyni się ostatecznie w większej mierze do powodzenia społeczności niż działanie w pełni bezinteresowne³⁷. Przyznanie pierwszeństwa własnym interesom nie zwalnia oczywiście podmiotu z konsekwencjalnego warunku maksymalnego pomnażania dobra wspólnego, w tym sensie względ na dobro ogółu jest podstawą do mówienia o „osłabionym egoizmie”. Zauważmy jednak, że na skutek uwzględniania prerogatyw powstaje niejasna relacja pomiędzy dobrem własnym a dobrem wspólnym. Nie wyjaśnia jej argument o charakterze społecznym. Argument ten nie opiera się na założeniu, że poszczególni członkowie wspólnoty przez działania zorientowane na pierwszym miejscu na własne potrzeby pomnażają w sposób maksymalny dobro wspólne, lecz że społeczeństwo składające się z osób postępujących wyłącznie bezstronnie, nie osiągnie maksymalnej miary wspólnego dobra³⁸. Możliwość pogodzenia konsekwencjalnego modelu z uwzględnieniem prerogatyw wyjaśnia Nida-Rümelin za pomocą matematycznego rachunku: przed podmiotem stoi alternatywa działania uwzględniającego prerogatywy lub rezygnującego z ich uwzględnienia. Podmiot może wybrać sposób działania nie rokujący maksymalnego wkładu w dobro wspólne, jeśli zredukowana przez to wartość dobra wspólnego jest mniejsza od własnej korzyści podmiotu w porównaniu z wyborem nastawionym na optymalną sumę wspólnego dobra³⁹. Jeśli dobrze rozumiem autora, w przypadku wyboru opcji działania nie uwzględniającego własnych prerogatyw wartość dobra wspólnego okaże się wówczas mniejsza niż w przypadku wyboru opcji nastawionej na ich respektowanie, natomiast poniesione przez wybór pierwszej opcji straty odnośnie do wspólnego dobra nie mogą być większe niż korzyść własna podmiotu. Tym samym podmiot „planując” własne korzyści, musi mieć na uwadze dobro wspólne. Z chwilą gdy korzyść własna podmiotu równa jest zeru, mamy do czynienia ze ścisłym etycznym konsekwencjalizmem.

Między osłabionym konsekwencjalizmem uwzględniającym prerogatywy podmiotu a konsekwencjalizmem sprawiedliwości można zauważyć pewne po-

³⁷ Por. tamże, s. 75.

³⁸ Por. tamże.

³⁹ Por. tamże, s. 77.

krewniostwo. Uwzględnianie prerogatyw, podobnie jak aspektu sprawiedliwości, prowadzi do takiej oceny słuszności działania, która nie opiera się na prostym zsumowaniu dobra pozamoralnego osób wchodzących w skład danej społeczności, lecz na szczególnym – a zatem i nierównym – ich traktowaniu. Między obiema formami konsekwencjalizmu zachodzą jednak zasadnicze różnice. Konsekwencjalizm sprawiedliwości, jak utrzymuje Nida-Rümelin, nie należy do teorii teleologicznych, ponieważ uzależnia moralne dobro od słuszności, podczas gdy we wspomnianej formie osłabionego konsekwencjalizmu uwzględnienie prerogatyw nie podpada pod kryterium o charakterze moralnym. Modyfikacja funkcji wartości ma tutaj charakter raczej „pragmatyczny” lub antropologiczny, od osoby nie jest wymagana charakterystyczna dla ścisłego etycznego konsekwencjalizmu bezinteresowność⁴⁰.

Korekty, jakim podlega opisany wyżej osłabiony konsekwencjalizm, nie prowadzą do osłabienia podstawowej roli skuteczności w ocenie słuszności czynu, wprowadzone modyfikacje służą jedynie doskonaleniu procesu dochodzenia do maksymalnej skuteczności poprzez godzenie indywidualnej i kolektywnej skuteczności działania. Uwzględnienie innego kryterium byłoby, jak zauważa Nida-Rümelin, rezygnacją z konsekwencjalnego modelu⁴¹.

Celem, jaki stawia sobie Nida-Rümelin w omawianej pozycji, jest wykazanie błędów konsekwencjalnego modelu racjonalności, któremu w etyce odpowiada konsekwencjalny model uzasadniania słuszności czynów (działanie racjonalne to działanie moralnie słuszne). Przeprowadzenie przez autora charakterystyki konsekwencjalnych teorii (przedstawione tutaj bardzo skrótowo) stanowi jedynie podstawę do podjętej przez niego krytyki, krytyki o tyle wartej omówienia, że w punkcie wyjścia Nida-Rümelin wskazuje na wewnętrzną sprzeczność konsekwencjalnych założeń. Krytyka Nidy-Rümelina wydaje się przez to logicznie wcześniejsza od często podnoszonych argumentów opartych na praktycznych implikacjach konsekwencjalnych założeń, co nie znaczy, że owe praktyczne implikacje w mniejszym stopniu dowodzą błędności stojących za nimi założeń.

II. WEWNĘTRZNE SPRZECZNOŚCI TEORII KONSEKWENCJALNYCH...

Krytyka etycznego konsekwencjalizmu przeprowadzona przez Nidę-Rümelina obejmuje trzy grupy argumentów, dotyczące odpowiednio: kwestii integracji osoby, indywidualnych praw oraz problemu koordynacji. Na tle problemu koordynacji rysują się nadto wyraźnie trudności związane z samą konsekwencjalną

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. tamże, s. 76-77.

racjonalnością. Zachowując zaproponowany przez autora podział argumentów, do dyskusji włączać będziemy również wypowiedzi innych autorów, w miarę zgodności ich spostrzeżeń z zarzutami wysuwanymi przez Nidy-Rümelina.

1. *Problem integracji osoby*

W przekonaniu Nidy-Rümelina integralność osoby przez zwolenników etycznego konsekwencjalizmu – tak ścisłego, jak i osłabionego – jest naruszana w trojaki sposób: antropologiczny, praktyczny i teoretyczny. Argument antropologiczny, twierdzi autor, zwraca uwagę na nieuwzględnianie przez konsekwencjalne teorie osobistych celów i dalekosiężnych planów osoby, argument praktyczny wskazuje na nikłe szanse zastosowania formułowanego przez konsekwencjalizm kryterium⁴², argument teoretyczny natomiast podkreśla, że urzeczywistnianie dobra w życiu zależy w przeważającej mierze od intencji działania moralnego⁴³. Intencyjna dobroć działania podkreślana jest zgodnie przez wszystkich teleologów, problem w tym, że nie wystarcza ona do orzeczenia o moralnej słuszności działania. Nida-Rümelin rezygnuje z pozytywnego wykładu przyjętej koncepcji osoby, chodzi mu bowiem bardziej o wykazanie wewnętrznych sprzeczności modelu konsekwencjalnego niż o próbę porównania go z innymi teoriami. W jaki sposób zatem wewnętrzne sprzeczności konsekwencjalnej teorii naruszają integralność osoby?

Etyczny konsekwencjalizm „grzeszy” w przekonaniu autora „nadodpowiedzialnością”⁴⁴. Zgodnie z konsekwencjalnym modelem słuszności osoba zobowiązana jest bowiem wybrać takie działanie, które rokuje największą skuteczność, wybór innego działania oznaczałby postępowanie wbrew przyjętej zasadzie maksymalizacji skutków. Jeśli skutki są wyłącznym kryterium zobowiązującym do działania (*Verpflichtungsurteile*), osoba stawałaby się odpowiedzialna nie tylko za skutki podjętego działania, lecz również za potencjalnie opuszczone działanie, którego skuteczność mogła być większa. Konsekwencjalna teoria, nie wprowadzając istotnych rozróżnień ani ograniczeń w obrębie moralnie relewantnych skutków, nie daje podstaw do odróżniania moralnych ocen aktów działania od aktów opuszczenia⁴⁵, nie pozwala np. odróżnić aktu zabójstwa od do-

⁴² Chodzi o sprzeczności, w jakie uwikłane jest praktyczne zastosowanie konsekwencjalizmu, a nie o uzależnienie od doraźnych strat bądź zysków. Autor zresztą podkreśla, że same praktyczne szkody lub korzyści nie mogą stanowić decydującego argumentu „za” bądź „przeciw” konsekwencjalizmowi. Por. tamże, s. 89, 140.

⁴³ Por. tamże, s. 89.

⁴⁴ W oryginale określenie: *überbordende Verantwortlichkeit*.

⁴⁵ Por. tamże, s. 76, 90-91. Uwaga Nidy-Rümelina inspirowana jest, jak się wydaje, arty-

puszczenia śmierci. Podobny zarzut formułuje pod adresem konsekwencjalizmu R. Spaemann, zauważając, że właściwym przedmiotem odpowiedzialności jest dla konsekwencjalisty „cały świat”⁴⁶. Naturalne relacje osoby względem rodziny, sąsiedztwa lub przyjaciół tracą swoją doniosłość dla ustalania „porządku miłości”, kiedy przedmiotem odpowiedzialności jest „świat jako całość”⁴⁷.

Ścisły etyczny konsekwencjalizm „narzuca” działającej osobie zasadniczą motywację: maksymalizację przyjętej przez teorię funkcji wartości. Wyklucza to realizację osobistych celów, które nie są zgodne z utylitarystycznym paradygmatem. Realizacja osobistych celów jest mało prawdopodobna, a często wręcz niemożliwa, jeśli osoba zobligowana jest do maksymalizowania społecznego wymiaru szczęścia⁴⁸. Nadto – stojąc na pozycji metateoretycznej – nadanie przez daną teorię szczęściu lub przyjemności statusu pierwszorzędnego celu nie prowadzi ostatecznie do szczęśliwego życia, właściwa im jest bowiem pozycja skutku ubocznego, pojawiającego się obok właściwie obranych celów⁴⁹. Motywacja ściśle etycznego konsekwencjalizmu redukuje w końcu osobę do roli instrumentu służącego maksymalnemu pomnażaniu przyjętej przez daną teorię funkcji wartości⁵⁰.

Obok osobistych celów w kształtowaniu osoby ważną rolę odgrywają moralne przekonania. Podobnie jak osobiste cele, tak i moralne przekonania osoby mogą wejść w konflikt z konsekwencjalnym postulatem maksymalizacji skutków, nie uwzględniającym osobowego zaangażowania podmiotu. W społeczeństwie wiernym konsekwencjalnemu modelowi moralne przekonania działającego podmiotu mogą zostać „zagrożone” przez działanie drugiej osoby. Rozważmy kilka przykładów. Kierowca przeciwny parkowaniu samochodów na chodnikach będzie szukał parkingu, w ten sposób „zwolni” jednak jedynie kolejnemu kierowcy, który nie podziela jego przekonań. Wysoki urzędnik państwowy może mieć możliwość zablokowania programu partii nazistowskiej. Możliwość ta związana jest jednak z pełnieniem urzędu, którego utrzymanie uzależnione jest od milczącej zgody na kilka politycznych przestępstw. Student chemii o przekonaniach pacyfistycznych znajduje pracę w laboratorium prowadzącym badania nad bronią chemiczną. Nawet jeśli student-pacyfista nie podejmie pra-

kułem R. Spaemanna (R. S p a e m a n n, *Nebenwirkungen als moralisches Problem*, „*Philosophisches Jahrbuch*”, 82(1975), s. 323-335, zwłaszcza s. 326); por. też: B. S c h ü l l e r, *Typen der Begründung sittlicher Normen*, „*Concilium*”, 12(1976), s. 653.

⁴⁶ Por. R. S p a e m a n n, *Glück und Wohlwollen. Versuch über Ethik*, Stuttgart 1993³, s. 159-160.

⁴⁷ Por. tamże, s. 163.

⁴⁸ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 91.

⁴⁹ Por. tamże, s. 148.

⁵⁰ Por. tamże, s. 91-92.

cy, laboratorium będzie istniało dalej, a zaoferowane mu miejsce zajmie kto inny. Dowódca wojskowy postanawia zabić dziesięciu niewinnych ludzi, by zapobiec w ten sposób protestom przeciw rządowi. Do wykonania wyroku zmusza przypadkową osobę, obiecując jej zarazem, że jeśli zabije jednego skazańca, pozostałych puści wolno⁵¹.

Zgodnie z konsekwencjalnym postulatem maksymalnej skuteczności działania we wszystkich podanych wyżej przykładach wolno, a w trzech ostatnich nawet należy postąpić wbrew osobistym przekonaniom. Nida-Rümelin zwraca uwagę, że decyzja opiera się wówczas na „argumentie mniejszego zła”, którego stosowanie jest charakterystycznym zagrożeniem konsekwencjalnego modelu działania (zarówno w teleologicznej, jak i deontologicznej wersji)⁵². Nado, skoro moralna kwalifikacja działań zależy wyłącznie od ich przydatności w charakterze środków realizujących optymalną skuteczność, kwalifikacja moralna środków jako takich wydaje się w konsekwencjalnej teorii pomijana. Wiąże się to z brakiem „granic” stawianych działaniom podmiotu dążącego do maksymalnej skuteczności, czyli przeprowadzanej przez podmiot kalkulacji skutków (*Güterabwägung*)⁵³.

2. Kwestia indywidualnych praw

Wyrazem respektowania indywidualnych praw jest, zdaniem Nidy-Rümelina, np. dotrzymywanie obietnic. Nawet jeśli zobowiązanemu do dotrzymania danej obietnicy wydawałoby się, że rezygnacja z jej wypełnienia może się okazać dla człowieka, względem którego się zobowiązał, korzystniejsza niż jej realizacja, moralna intuicja pozostaje jednoznacznie deontologiczna: obietnica winna być spełniona. Konsekwencjalizm natomiast, uznając za moralnie słuszne działania prowadzące do maksymalnej skuteczności, nie dostrzega różnicy między normami moralnymi a typowo pragmatycznymi⁵⁴. Dotrzymanie obietnicy będzie za-

⁵¹ Por. tamże, s. 92-93. Ostatni przykład jest szczególnie często dyskutowany w literaturze. Różne jego interpretacje omawia Finnis w *Ethics*, s. 94-105.

⁵² Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 94. Autor nie jest w tym momencie oryginalny. Zarzut wyboru „mniejszego zła”, określane również jako „instrumentalizacja życia ludzkiego”, pojawia się u większości moralistów poddających krytyce teleologizm, szczególnie wyraźnie u Rhonheimera w *Menschlichen Handeln und seine Moralität*, s. 76-80.

⁵³ Por. S p a e m a n n, *Glück und Wohlwollen*, s. 165.

⁵⁴ Styczeń zwraca uwagę, że taki model moralnej powinności działania podporządkowany jest wówczas implikacji: „Jeżeli ktoś chce określonego celu, winien stosować niezbędne środki do jego osiągnięcia”. Mielibyśmy zatem tutaj do czynienia z logiką sprawnego, tj. skutecznego i ekonomicznego, działania. Por. T. S t y c z e Ń, *Czy etyka jest logiką chcenia?* „Roczniki Filozoficzne”, 26(1977), s. 101. O nieodróżnianiu technicznych i moralnych imperatywów w działaniu pod-

tem tłumaczył jedynie korzyściami, jakie mogą stąd wyniknąć dla dobra społeczności. Wierność danemu słowu ma wówczas taką samą moc zobowiązującą jak respektowanie sygnalizacji świetlnej w ruchu drogowym⁵⁵. Dotrzymanie słowa danego drugiemu człowiekowi może się wprawdzie w konkretnej sytuacji okazać rzeczywiście maksymalnie korzystnym wyborem, nie w nim jednak znajduje swoje moralne uzasadnienie. Złamanie obietnicy dokonane w imię maksymalnej korzyści działania pociąga za sobą naruszenie indywidualnych praw osoby mającej prawo oczekiwać realizacji złożonych jej obietnic. Logicznym następstwem konsekwencjalnej teorii racjonalności jest, jak stwierdza Nida-Rümelin, odrzucenie tzw. wtórnych reguł, określających sposób, w jaki winny być respektowane prawa członków społeczności regulowane przez tzw. reguły pierwotne. Status wtórnej reguły ma np. wspomniana wyżej instytucja obietnicy⁵⁶. Ścisły etyczny konsekwencjalizm podważa nie tylko „instytucję obietnicy”, ale wszelkie „instytucje normatywne”, których respektowanie nie gwarantuje maksymalnej korzyści działania⁵⁷. Interesujący nas w dalszej części artykułu problem to odpowiedź na pytanie, czy działanie zgodne z wtórnymi regułami może obowiązywać jako konsekwencjalnie racjonalne. Konsekwencjalizm w etyce mógłby zostać uznany za teorię nieadekwatną, jeśli można wskazać sytuacje, w których jest moralnie nakazane działanie zgodne z wtórnymi regułami, mimo iż pozostaje ono konsekwencjalnie irracjonalne. Aby uniknąć konfliktu między indywidualnymi prawami i konsekwencjalnym wymogiem maksymalizacji skutków, należałoby ograniczyć postulat optymalizacji skutków, wtedy jednak zostałyby podważony nie tylko teleologiczny, lecz również deontologiczny konsekwencjalizm⁵⁸. W ten sposób dochodzimy do wspomnianego wyżej problemu koordynacji.

3. *Problem koordynacji*

Problem koordynacji dotyczy najogólniej możliwości uzgodnienia indywidualnych działań kierowanych postulatami konsekwencjalnej racjonalności z kolektywnym (dotyczącym grupy osób, której działania tworzą strukturalną więź

legającym uutilitarystycznemu paradygmatowi pisze również Spaemann w: R. S p e a m a n n, *Über die Unmöglichkeit einer universalteleologischen Ethik*, „Philosophisches Jahrbuch” 88(1981), s. 80-82.

⁵⁵ Por. S p a e m a n n, *Glück und Wohlwollen*, s. 167-168. Podobnie bezsensowne jest w konsekwencjalnym modelu działania dochowanie obietnicy złożonej umierającemu.

⁵⁶ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 95-99.

⁵⁷ Por. tamże, s. 146-147.

⁵⁸ Por. tamże, s. 102-110.

z działaniem podmiotu) wymogiem maksymalnej skuteczności. Odwołajmy się ponownie do przykładów.

Obywatele państwa biorący udział w głosowaniu nie znają w jego trakcie aktualnego rozłożenia głosów, która to znajomość wydaje się konieczna, aby móc orzec o konsekwencjalnie racjonalnych działaniach poszczególnych wyborców. Prawdopodobieństwo oddania decydującego głosu jest dla każdego z obywateli znikome. Co więcej, po oddaniu ilości głosów potrzebnej do zwycięstwa w wyborach czynność każdego następnego wyborcy oddającego swój głos nie jest już konsekwencjalnie racjonalna. Udział w wyborach trudno zatem w przypadku poszczególnego wyborcy usprawiedliwiać przez odwołanie się do skutków działania, działanie konsekwencjalnie racjonalne w przekonaniu poszczególnego wyborcy nie musi bowiem oznaczać równocześnie wyboru działania maksymalnie skutecznego dla dobra społeczności⁵⁹.

Jak wykazują dalsze analizy Nidy-Rümelina, pomiędzy indywidualnym a kolektywnym działaniem może zachodzić koordynacja jedynie przy założeniu pełnej informacji członków danej społeczności o przebiegu działania (w czasie wyborów wyborcy musieliby więc znać aktualny „stan głosów”, by móc ocenić, czy dalsze głosowanie jest jeszcze konsekwencjalnie racjonalne). Wobec braku informacji na temat ewentualnej skuteczności działania podmiot (członek określonej społeczności) nie jest świadomy, które z działań może się okazać decydujące, i stąd indywidualne działania wydają się nie mieć wpływu na ostateczną korzyść⁶⁰.

W przypadku, gdy oceniając działania poszczególnych osób wiernych konsekwencjalnemu modelowi, po dodaniu skuteczności pojedynczych działań otrzymujemy możliwie największą kolektywną skuteczność działania, Nida-Rümelin mówi o tzw. linearnym związku między indywidualnym a kolektywnym wartościowaniem. Warunek koordynacji jest wówczas spełniony⁶¹. Przykładem (fikcyjnym!) podobnej sytuacji jest udział w wyborach, w czasie których poszczególni wyborcy znają aktualny rozkład głosów.

Do tak sformułowanej tezy autor dodaje jeszcze warunek tzw. statyczności. Statyczne rozważanie problemu koordynacji oznacza, że nie bierzemy pod uwagę interpersonalnych odniesień oraz wpływu własnego działania na okoliczności później podejmowanych decyzji, a więc pozostajemy w kręgu ścisłego konsekwencjalizmu⁶². Przyjęcie podobnych założeń wydaje się jednak równie „nie-ludzkie” jak i sam ścisły etyczny konsekwencjalizm. Osłabione formy konsek-

⁵⁹ Por. tamże, s. 117-118.

⁶⁰ Por. tamże, s. 119-122.

⁶¹ Por. tamże, s. 122-123.

⁶² Por. tamże, s. 126-127.

wencjalizmu, uwzględniające indywidualne prerogatywy, pozwalają na ujmowanie problemu koordynacji w aspekcie dynamicznym. Wówczas jednak „rozsypuje się” zgodność między indywidualnym konsekwencjalizmem a kolektywną skutecznością⁶³.

Ścisły etyczny konsekwencjalizm wymaga od osoby „punktowej”, tzn. ograniczonej *hic et nunc*, decyzji działania o maksymalnej skuteczności, problem koordynacji winien natomiast uwzględniać, jak utrzymuje Nida-Rümelin, racjonalność strukturalną. Podobny postulat znajdujemy u niemieckiego teologa, Knauera, który przed działaniem moralnie dobrym stawia wymóg skuteczności długodystansowej i uwzględniającej całość kontekstu, w którym jest dokonane⁶⁴. Dynamiczny aspekt problemu koordynacji znajduje swoje rozwiązanie jedynie przy uwzględnieniu strukturalnego wymiaru działania, które może wykluczać „punktowy” konsekwencjalizm, czyniąc go tym samym nieracjonalnym. Przykładowo: zarząd miasta planujący wprowadzenie komunikacji miejskiej musi mieć na uwadze całą sieć planowanych połączeń. Planowanie każdej linii z osobna wyklucza maksymalnie korzystne ustalenie połączeń⁶⁵.

4. Błędy konsekwencjalnej racjonalności

Model konsekwencjalnie racjonalnego działania nie zawsze prowadzi więc do skutków, które w możliwie optymalny sposób odpowiadają preferencjom działającego. Co więcej, konsekwencjalna racjonalność może się okazać „destruktywna wobec samej siebie”, czego Nida-Rümelin dowodzi za pomocą tzw. dylematu więźnia.

Dwaj przestępcy zostają aresztowani podczas napadu rabunkowego z bronią w rękę i osadzeni w osobnych celach. Jeśli obaj nie przyznają się do rabunku, wówczas za nielegalne posiadanie broni zostaną skazani na rok więzienia. W przypadku gdy obaj przyznają się do winy, wyrok sądu opiewać będzie na pięć lat więzienia dla każdego z nich. Kiedy natomiast tylko jeden ze sprawców napadu przyzna się do winy, wówczas wystąpi w roli świadka koronnego i jako taki odejdzie wolny, podczas gdy jego towarzysz zostanie skazany na sześć lat za nieprzyznanie się do winy. Osobne cele uniemożliwiają uzgodnienie decyzji,

⁶³ Por. tamże, s. 127.

⁶⁴ Por. P. K n a u e r, *The Hermeneutic Function of the Principle of Double Effect*, s. 14. „An acts becomes immoral when is contradictory to the fullest achievement of its own end in relation to the whole of reality. A short-run «more» of the value is paid by a «lesser» achievement of the same value in the long run”.

⁶⁵ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 127-129.

każdy z aresztantów jest jednak świadomy stanu rzeczy, jaki wywoła taki bądź inny wybór⁶⁶.

Rozważając możliwe opcje zachowań obu aresztantów i odnosząc je do konsekwencjalnego wymogu maksymalnej skuteczności działania, optymalna wydaje się ich wspólna decyzja o przyznaniu się do winy. Oznacza ona bowiem mniejszy wymiar kary niezależnie od tego, jak zachowa się współnik. Mając do wyboru jedynie dwie kombinacje symetrycznych działań: zgodne przyznanie się do winy lub zgodne dochodzenie niewinności, rezygnacja z przyznania się do winy jest niewątpliwie wyborem korzystniejszym, każdy z aresztantów musi jednak wziąć pod uwagę asymetryczne opcje działania, wobec których lepszym wyjściem jest przyznanie się do winy. Postępując zgodnie z wymogami ścisłego konsekwencjalizmu, każdy z aresztantów oczekiwałby, że jego współnik zachowa się w sposób wyrażający chęć kooperacji, tzn. zachowując symetryczność decyzji, a jednocześnie najkorzystniejszy byłby dla niego wybór nie zachowujący owej symetryczności i pozostawiający mu rolę świadka koronnego. Aby można było mówić o kooperacji w działaniu, miejsce konsekwencjalnego kryterium decyzji musi zatem zastąpić inne kryterium, uwzględniające możliwie najkorzystniejsze konsekwencje dla każdego z uczestniczących w działaniu. Indywidualny wybór konsekwencjalnego kryterium decyzji może się okazać kolektywnie irracjonalny⁶⁷. Czyżby zatem należało zrezygnować z postulatu konsekwencjalnej racjonalności indywidualnych, tj. własnych, działań podmiotu?

Konsekwencjalna racjonalność ma charakter hipotetyczny, opiera się na pragnieniu maksymalnej skuteczności, względem której dobierane są najbardziej odpowiednie środki. Jako taka jest „skoncentrowana na podmiocie” (*subjekt-zentriert*). Podejmujący działanie podmiot nie pyta tutaj, co jest moralnie nakazane, lecz co powinien uczynić dla osiągnięcia maksymalnej korzyści. Nida-Rümelin wymienia w tego rodzaju rozumowaniu dwie przesłanki: intencjonalną (konkretny cel), i epistemiczną (wiedza o tym, jak ów cel można osiągnąć). Zastosowanie hipotetycznej konstrukcji typu: „jeśli chcę osiągnąć cel, powinienem...” – nie zawiera w przekonaniu Nidy-Rümelina logicznego błędu, obie przesłanki mają bowiem charakter empiryczny. Nie ma więc powodów, by „powinienem” interpretować tutaj w sensie moralnym. Zdania powinnościowe tego rodzaju autor nazywa deskryptywnymi. „Przydzielenie” zdań deskryptywnych mądrości (*Klugheit*), zdań normatywnych zaś rozumowi praktycznemu, połączone z ich wzajemnym przeciwstawieniem, nie wydaje się jednak autorowi słuszne, co łączy się zresztą z postulowaną integracją osoby. Racjonalność

⁶⁶ Por. tamże, s. 163-164.

⁶⁷ Por. tamże.

(odczytana wyżej jako „mądrość”) działań nie może wykluczać ich rozumności⁶⁸.

Jeśli zgodnie z powyższym działanie jest racjonalne w sensie konsekwencjalnego modelu działania, nie staje się na mocy racjonalności rozumne. Kryterium racjonalności może być bowiem rozumiane deskryptywnie jako samodzielna kategoria bądź też zyskać wymiar normatywny przez podporządkowanie wymogom praktycznego rozumu. Zgodność z wymogami praktycznego rozumu oznacza tutaj zachowanie właściwej proporcji między celem a sposobem jego osiągnięcia. Wracając do dylematu więźnia: przekonanie podmiotu o racjonalności podjętego działania zawiera w sobie zarazem pretensje do jego rozumności. Kto zatem uznaje, że określone postępowanie winno być odrzucone przez społeczność, realizuje je jednak z uwagi na konsekwencjalną racjonalność, ten przeciwstawia racjonalność rozumności. Wzajemną relację tych pojęć można, wedle Nidy-Rümelina, rozumieć dwojako: albo pojęcie rozumności pokrywa się z pojęciem racjonalności – wówczas uzasadnione mogą być tylko takie działania, które w sposób optymalny realizują cele działającego, albo kryterium racjonalności podlega wymogom słuszności stawianym przez rozum praktyczny. W pierwszym wypadku zdania powinnościowe teorii mają charakter czysto deskryptywny, dopiero w drugim można mówić o ich normatywności, czyli stanowić konsekwencjalne normy. Zastosowanie się do owych norm prowadzi jednak w przypadku dylematu więźnia do kolektywnie irracjonalnego działania, którego skutki mogą ostatecznie oznaczać dla poszczególnych „osób dramatu” gorszy wybór, niż miałyby to miejsce, gdyby zrezygnować z konsekwencjalnego modelu. Tym samym zostaje podważona podstawowa teza konsekwencjalizmu, postulująca maksymalną skuteczność działania. Więzień B jako epistemicznie racjonalna osoba musi przyznać, że więzień A, mając na uwadze maksymalne skrócenie wyroku, powinien przyznać się do popełnienia przestępstwa. Jeśli B powinności nie traktuje czysto deskryptywnie (co stanowi warunek konsekwencjalnej normatywności), wówczas B musiałby zaakceptować nie tylko wybór A, lecz również skutki owego wyboru związane z jego własną osobą, a więc przedłużenie własnego wyroku. Akceptacja ta przekreśla jednak konsekwencjalną racjonalność działania B, normatywny wymiar „powinności” jawi się w konsekwencjalnym modelu jako irracjonalny⁶⁹. Aby uzgodnić konsekwencjalnie racjonalne wybory jednostki z rozumną organizacją życia społeczeństwa, należałoby wówczas – wchodząc na drogę wytyczoną już przez Hobbesa i Benthama – wprowadzić określone normy prawne i moralne, koordynujące indywidualne wybory. Indywidualna racjonalność domagałaby się wówczas „niejako wtórnie”

⁶⁸ Por. tamże, s. 162.

⁶⁹ Por. tamże, s. 162-163.

społecznej ugody dla „ochrony” skuteczności podejmowanych działań. Czyżby zatem miejsce dla etyki konsensywnej⁷⁰?

Wewnętrzna sprzeczność konsekwencjalnej racjonalności dostrzec można, w przekonaniu Nidy-Rümelina, nie tylko w interpersonalnym, lecz również „intrapersonalnym” wymiarze ludzkiego działania. Polega ona najogólniej na braku koordynacji między optymalną skutecznością pojedynczych działań a maksymalną skutecznością struktury, na którą się one składają. Nałogowy palacz postanawiający zerwać z nałogiem wydaje się, wzięwszy pod uwagę prawdopodobną poprawę własnego zdrowia i eliminację szkodliwego wpływu dymu tytoniowego na środowisko, postępować konsekwencjalnie racjonalnie. Rezygnacja z zapalenia kolejnego papierosa nie oznacza jednak od razu terapeutycznych efektów, wręcz przeciwnie, głód nikotynowy, ogólne rozdrażnienie (nie bez wpływu na otoczenie) i złe samopoczucie decydującego się na abstynencję mogą nawet przy świadomości jej długodystansowych korzyści sprawić, że konsekwencjalnie racjonalne będzie dla nałogowego palacza raczej zapalenie papierosa niż odwoływanie się do przyszłych korzyści. Konsekwencjalistę interesują wszak korzyści związane z pojedynczą decyzją. Stawia to pod znakiem zapytania możliwość zrealizowania przez konsekwencjalistę własnych celów⁷¹.

Konsekwencjalnie racjonalny model działania okazuje się, zgodnie z powyższym, niewystarczający zarówno do uzgodnienia własnych działań z dobrem społeczności, jak i powiązania własnych, pojedynczych działań w strukturalną całość wyznaczoną zamierzonym celem. Za pomocą analiz Nidy-Rümelina zreferowaliśmy podstawowe założenia konsekwencjalnych teorii i wynikające z owych założeń sprzeczności. Czy należy zatem odrzucić wszelkie konsekwencjalne intuicje?

III. ...CZY KONSEKWENCJALIZM W ETYCE

Wykluczając możliwość koordynacji zarówno w odniesieniu do relacji wiążących jednostkę ze społecznością, jak i w obrębie pojedynczych działań podmiotu, konsekwencjalizm traci możliwość uzasadniania, czyli podawania racji pod-

⁷⁰ Por. U. Steinvorth, *Klassische und moderne Ethik*, Hamburg 1990, s. 72-73. „Meine Entscheidung muß vielmehr zusammenfallen mit der Entscheidung der andern, ebenso nur nach zustimmungsfähigen Maximen zu handeln. [...] Stände ich allein mit meiner Entscheidung, so wußte ich gar nicht, welche Maximen überhaupt zustimmungsfähig sind oder von jedem gebilligt werden können”. Szerzej na temat etyki konsensywnej: J. Herbut, *Założenia i metody etyki konsensywnej*, [w:] *Studia metafizyczne*, t. I, red. A. B. Stępień, T. Szubka, Lublin 1993, s. 295-324.

⁷¹ Por. Nida-Rümelin, s. 167-170.

jęcia określonych działań, a tym samym możliwość ich oceny bez wnikania się w wewnętrzne sprzeczności. Uzasadnianie działań okazuje się bowiem domeną rozumności, a nie racjonalności w wyłożonym wyżej znaczeniu. Prosta kontynuacją tak zarysowanej krytyki wydaje się zaproponowanie takich racji czy uzasadnień, które będą wolne od stawianych konsekwencjalnemu modelowi zarzutów. Nida-Rümelin nie formułuje w swojej książce pozytywnych tez, zadanie, jakie sobie postawił, wyczerpuje się bowiem w momencie wykazania fałszywości tezy: *Za działanie rozumne uznajemy dążenie do osiągnięcia możliwie najlepszych skutków*. Wykład racji usprawiedliwiających podjęcie działania równałby się zesztą wykładowi podstaw etyki, wykraczając tym samym również poza zadanie, jakie wyznaczaliśmy sobie w niniejszym artykule. Pozostaje nam zatem ponowić postawione we wstępie pytanie: czy etyka nie oparta na konsekwencjalnych założeniach – tak, jak zostały one wyżej przedstawione – zawiera elementy konsekwencjalnego rozumowania, czy też są jej one całkowicie obce?

1. Każde działanie ma na uwadze zamierzony skutek

Nie ulega wątpliwości, że każde z podejmowanych przez nas działań ma na uwadze zamierzony skutek, rezygnacja z odniesienia działania do konsekwencji byłaby, jak utrzymują Rawls, Spaemann, Szostek i wielu innych, postawą irracjonalną⁷². Rezygnacja z osiągnięcia jakiegokolwiek skutku jest bowiem praktycznie rezygnacją z działania. Jeśli pojęcia „utilitarystyczny” i „deontologiczny” traktować dychotomicznie, zauważa Spaemann, deontologicznemu uzasadnianiu podlegałyby działania oceniane wyłącznie na podstawie zamierzonego celu – przedmiotu działania, czyli jego skutku, co nie jest identyczne z ocenianiem ich wedle rachunku optymalnej korzyści przyjętej przez utilitaryzm⁷³. Problemem nie jest więc wzgląd na skutki, lecz postulat maksymalnej korzyści działania. Czy przyjęcie przez teorię określonego porządku wartości nie ogranicza, czy wręcz nie wyklucza zastosowania doń rachunku skutków?

W teorii Rawlsa sprawiedliwość ma moc zobowiązującą z uwagi na wartość samej sprawiedliwości. Jakkolwiek Rawls stwierdza, że zasady maksymalizacji nie stosuje się w koncepcji sprawiedliwości jako bezstronności⁷⁴, to osoba działająca zgodnie z wytyczonymi przez Rawlsa zasadami sprawiedliwości reali-

⁷² Por. R a w l s, *Teoria sprawiedliwości*, s. 47; S p a e m a n n, *Über die Unmöglichkeit einer universalteleologischen Ethik*, s. 72-73; A. S z o s t e k, *Natura – Rozum – Wolność*, s. 264-265.

⁷³ Por. S p a e m a n n, *Über die Unmöglichkeit einer universalteleologischen Ethik*, s. 72.

⁷⁴ Por. R a w l s, *Teoria sprawiedliwości*, s. 47.

zuje potencjalnie najlepszy z możliwych stan sprawiedliwego podziału dóbr, co wystarcza, w przekonaniu Nidy-Rümelina, by uznać teorię Rawlsa za konsekwencjalny deontologizm⁷⁵.

Intuicje zawarte w przemyśleniach Rawlsa, Spaemanna i Szostka pozwalają na sformułowanie kolejnych – obok podanej w tytule podrozdziału – tez. Wymieńmy je w kolejności: (1) Każde działanie ma na uwadze zamierzony skutek, (2) Wartość może zarazem zobowiązywać, (3) Maksymalna „skuteczność” działania nie musi oznaczać maksymalnej „korzyści”.

2. Wartość może zarazem zobowiązywać

Można oczywiście dyskutować, na ile Rawlsowi udało się „przełamać” utilitarystyczny schemat, nie o to nam jednak w tym miejscu chodzi. Rawls buduje swoją teorię wychodząc z założenia, że tak „jak prawda w systemach wiedzy, tak sprawiedliwość jest pierwszą cnotą społecznych instytucji”⁷⁶. Jeśli, jak stwierdza Nida-Rümelin, deontologizm daje priorytet części zobowiązującej teorii przed wartościującą, to, wzięwszy pod uwagę zacytowaną wyżej wypowiedź Rawlsa, amerykański filozof nie tyle stawia obowiązek przed wartością, ile wyprowadza obowiązek z wartości. Mając świadomość, że niezmiernie ważnym pytaniem, jakie należałoby w tym miejscu postawić autorowi, jest pytanie o to, skąd płynie zobowiązująca moc wartości, jaką jest sprawiedliwość, zgodzimy się z nim, że pierwszym krokiem na drodze budowania teorii jest rozpoznanie wartości samej sprawiedliwości, w przekonaniu autora bezkompromisowej⁷⁷. Zasady określające „dystrybucję sprawiedliwości” są względem owego rozpoznania wtórne, ich przestrzeganie pozwala natomiast, w przekonaniu Rawlsa, na pewien optymalny stan społecznych odniesień⁷⁸. Promując cnotę sprawiedliwości, Rawls ogranicza jednak w pewnym stopniu możliwość kalkulacji skutków. Rozumiejąc sprawiedliwość jako cnotę nakazującą oddać każdemu to, co mu należne (wykraczamy tu już poza przemyślenia Rawlsa), można by listę owych ograniczeń przedłużyć o prawdomówność, uczciwość, wierność itd., pytając ostatecznie o powód, dla którego miałyby być one moralnie wiążące. Nida-Rümelin zarzuca konsekwencjalizmowi niedostrzeganie prawdy o tym, że

⁷⁵ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 62-63.

⁷⁶ Por. R a w l s, *Teoria sprawiedliwości*, s. 13.

⁷⁷ Por. tamże.

⁷⁸ Nieporozumienie tkwiące w poddaniu sprawiedliwości wymogom maksymalizacji dobra społecznego wydaje się trafnie ujmować Spaemann w cytowanym już artykule *Über die Unmöglichkeit einer universalteleologischen Ethik*, s. 82-83.

wartości istnieją jedynie przez odniesienie do osoby. Nazywając osobę „nosicielem wartości” (*Träger*), bliski jest personalistycznym rozwiązaniom D. Hildebranda⁷⁹. Rezygnując z kontynuowania wątku wyznaczonego pytaniem o powód uznania wartości za moralnie wiążące (oznaczałoby to podjęcie kolejnego tematu), pozostaniemy przy „formalnej” tezie, zgodnie z którą z rozpoznania wartości może płynąć jej moc zobowiązująca. Formułowanym względem niej (wartości) zdaniom powinnościowym należy wówczas przyznać charakter normatywny, a nie deskryptywny, jak w przypadku zdań: jeśli chcę... powinienem... Jeśli prawdomówność uznać za wartość, to przyznanie się do winy nie będzie dla obu trapiionych dylematem konsekwencjalizmu więźniów zależne od „chcę”, które w konsekwencjalnym modelu uzasadnia maksymalizację skutków. Uznanie przez więźnia wartości w samej prawdomówności i w imię tejże prawdomówności przyznanie się do winy oznacza, że to prawdomówność, a nie redukcja wyroku, stanowi rację podjęcia działania, chociaż skutkiem przyznania się do winy może być wówczas – przy asymetrycznej postawie współwięźnia – zarazem redukcja wyroku. Czy działanie B było w takim razie działaniem skutecznym?

3. *Maksymalna „skuteczność” działania nie musi oznaczać maksymalnej „korzyści”*

Różnica między konsekwencjalnym i niekonsekwencjalnym uzasadnieniem podjęcia działania wyraża się, jak twierdzi Nida-Rümelin, w logicznym związku między celem działania a samym działaniem. Dla konsekwencjonalisty działania są jedynie środkiem do osiągnięcia celu. Działania niekonsekwencjalne można uzasadnić nawet wówczas, gdy cel nie zostanie osiągnięty. Wystarczającym uzasadnieniem dla udziału w demonstracji przeciw rozszerzaniu broni jądrowej może być przekonanie jej uczestnika o wartości pokoju, chociaż uczestnik demonstracji zdaje sobie sprawę, że swoim pojedynczym wstawiennictwem nie zapewni ludzkości pokojowego współistnienia⁸⁰. Uczestnik pragnie jednak publicznie wyrazić swoje przekonania, a udział w demonstracji jest ku temu okazją. Moglibyśmy w tym miejscu wymienić szereg aktów, których celem jest wyrażenie miłości, wdzięczności, solidarności, a które wydają się nie osiągać celu, bo ich autor nie wróci choremu zdrowia, nie poprawi skrzywdzonym warunków pracy, nie odplaci za wyświadczone mu dobro. Czy stają się one przez to mniej skuteczne? Jeśli samo „wyrażenie” było celem, a więc i zamie-

⁷⁹ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 57; por. też: D. H i l d e b r a n d, *Christliche Ethik*, Düsseldorf 1959, s. 112, 465.

⁸⁰ Por. N i d a - R ü m e l i n, s. 173-175.

rzonym skutkiem podmiotu, ze względu na który (dostrzeżoną w nim wartość) działanie zostało podjęte, działanie jest skuteczne, chociaż nie przynosi podmiotowi doraźnej korzyści w takim sensie, w jakim określa je zasada użyteczności. Wydaje się, że tędy zmierza refleksja Schüllera, postulującego, by zasadę użyteczności rozumieć szerzej, włączając do niej i tę skuteczność, która właściwa jest aktom miłości⁸¹. Co więcej, podmiot mając do dyspozycji różne środki wyrażenia miłości lub wdzięczności, winien wybrać te, które odpowiednio do jego rozeznania i możliwości będą ku temu najlepszym sposobem, czyli okażą się optymalnym środkiem do realizacji celu.

4. Kalkulacja środków w miejsce kalkulacji skutków

Każde działanie, jak zauważyliśmy, ma na uwadze zamierzony skutek, np. wsparcie bliźniego bądź przywrócenie choremu zdrowia. Odpowiednio do zamierzonego skutku (celu) dobierane są środki. Wybierając środki podmiot dokonuje ich kalkulacji pod kątem zamierzonego celu. Wesprzeć bliźniego można udzielając mu jednorazowej zapomogi, można też wystarać się dla niego o miejsce pracy, dające mu doraźnie mniejsze, ale za to stałe zabezpieczenie finansowe. Lekarz może dysponować specyfikami sprawiającymi szybką poprawę zdrowia pacjenta, lecz powodującymi zarazem skutki uboczne, może też przepisać kurację nie przynoszącą zdrowiu chorego kolejnych zagrożeń, ale za to długotrwałą i wymagającą od pacjenta cierpliwego znoszenia dolegliwości. Nie ulega wątpliwości, że wybór winien być optymalny, tzn. dyktowany możliwie najskuteczniejszą realizacją zamierzonego celu. Niekonsekwencjalna kalkulacja przebiega jednak w innym miejscu: podmiot podejmuje ją względem celu, który – przyjąwszy zobowiązującą moc wartości – nie jest moralnie obojętny, i jako taki domaga się środków respektujących rozpoznaną wartość. Konsekwencjalista mógłby uznać za najlepszy sposób poprawy czyjejś sytuacji finansowej kradzież pieniędzy bogatemu przedsiębiorcy, dla którego utrata ukradzonej sumy nie stanowi większego problemu. Niekonsekwencjalista pragnąc poprawić kondycję finansową bliźniego, czyni to w przekonaniu, że posiadanie środków materialnych przedstawia dla człowieka określoną wartość. Okradanie bogatego byłoby zatem dla niego działaniem nieracjonalnym. O ile dla konsekwencjalisty skuteczność (w sensie optymalnej korzyści) działania wyznacza jego wartość, niekonsekwencjalista musi uprzednio znać wartość działania, by móc w optymalny

⁸¹ Por. S c h ü l l e r, *Neuere Beiträge zum Thema „Begründung sittlicher Normen“*, s. 175-176.

sposób zrealizować zamierzony skutek. Racjonalność zostaje podporządkowana rozumności, wskazując, że *ratio* „domaga się” *recta ratio*.

5. Skutek i skutki

Z działania wynikają oprócz zamierzonego również i inne skutki. Pozostają one w różnej relacji do skutku zamierzonego. Zaaplikowanie choremu silnego środka może spowodować szybkie uzdrowienie, wywołane przez specyfik skutki uboczne mogą jednak doprowadzić do długotrwałej i przewlekłej choroby wymagającej rezygnacji z pracy. Dla rodziny chorego może to oznaczać znaczne zubożenie i w konsekwencji konieczność przerwania przez jego dzieci rozpoczętych studiów. Rezygnacja ze studiów może z kolei oznaczać dla młodego człowieka zniweczenie życiowych planów, prowadzi do frustracji i problemów związanych ze współżyciem w społeczeństwie. Listę skutków podjętej przez lekarza decyzji można by przedłużać, podana sekwencja wystarczy jednak, by zdać sobie sprawę z niemożliwości ogarnięcia wszystkich potencjalnych skutków działania. Jeśli jakakolwiek kalkulacja ma być w ogóle możliwa, musi ograniczyć się do skutków przewidzianych, wśród których „uprzywilejowaną rolę” odgrywają te, które nie tylko są przewidziane, ale i zamierzone. Skutki przewidziane pozostają nadto w różnym związku przyczynowym względem działania podmiotu. Porównywanie skutków winno mieć zatem na uwadze ich pozycję w strukturze działania. Porównywanie skutków domaga się wreszcie kryterium, względem którego można je ocenić jako dobre bądź złe.

Kalkulacja przeprowadzana przez niekonsekwencjalistę podporządkowana jest, jak stwierdziliśmy, zamierzonemu celowi. Wybierając konkretne działanie, a zatem i konkretne skutki, podmiot nie może ignorować faktu, że poruszony przez niego łańcuch przyczyn wywoła kolejne skutki, nie zawsze wprost przez niego zamierzone. Możliwość przewidzenia skutków odgrywa zatem w ocenie działania niebagatelną rolę. Lekarz powinien rozważyć, czy skutków ubocznych wywołanych przez przepisany farmaceutyk nie można uniknąć, zmieniając kurację. Możliwość przewidzenia i ewentualnego uniknięcia skutków niosących przedmoralne zło, naznacza kolejną, obok zakreślonej treścią zamierzonego celu, granicę kalkulacji skutków⁸². Odpowiedzialność niekonsekwencjalisty za wywołane działaniem skutki jest znacznie ograniczona w stosunku do odpowie-

⁸² Problem skutków ubocznych wynikających z działania jest oczywiście znacznie bardziej złożony, niżby wskazywała na to powyższa refleksja, w tym miejscu chodzi nam jednak jedynie o podkreślenie różnego statusu skutków, a co za tym idzie, i zróżnicowanej za nie odpowiedzialności.

działności konsekwencjalisty. Dzięki temu staje się ona nie tyle racjonalna, co po prostu realna.

Za działanie rozumne uznajemy dążenie do osiągnięcia możliwie najlepszych skutków. Jeśli teza ta sformułowana jest w ramach niekonsekwencjalnej teorii, nie musi od razu stanowić tezy fałszywej. Zgodnie z powszechną intuicją oceniamy działania na miarę tego, jak wiele przynoszą dobra, ale nie czynimy tego jedynie na podstawie formalnego kryterium wyznaczonego utylitarystycznym paradygmatem. Dyskusja z konsekwencjalizmem odsyła nas do racji, na podstawie której działanie można uznać za moralnie słuszne, pytanie o zasadność konsekwencjalnych teorii jest więc pytaniem o samą etykę.

CONSEQUENTIALIST ETHICS OR CONSEQUENTIALISM IN THE ETHICS?

S u m m a r y

The problem of the consequentialism in ethics is the subject of this paper. J. Nida-Rümelin, who is a professor of philosophy in Göttingen, criticizes in his book *Critique of Consequentialism* the following thesis: one acts in a rational way when one endeavors to achieve the best possible effects. In his opinion this thesis gives expression to the false consequentialist rationality which is often used in ethics. The author notices the following errors of the consequentialist rationality: it disturbs the persons's integrity and one's individual rights and excludes the possibility of the so-called coordination. This coordination expresses a possibility of the harmonization the individual action led (guided by) the consequentialist postulate on one hand and of the social action on the other hand (also led by consequentialist postulate).

We may say however that some intuitions of the consequentialist thesis are right. In fact everyone who acts, acts towards a certain effect. It does not mean however that one is obliged to act because one's action achieves the best possible effects. One ought to act when is faced by the value. It depends upon the value which means should be chosen to reach it. So one calculates the means and not the effects. Moreover, before the calculation of the effects one ought to find out the relationship between the agent and the effects. Not all the effects are intended directly by the agent.

Summarized by Barbara Chyrowicz